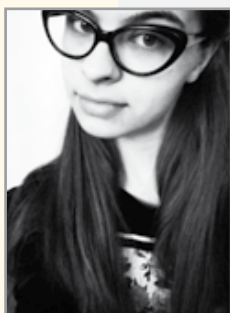


## Marta Kołodziej



Mieszka w Cholewianej Górze, jest uczennicą I Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Stanisława Konarskiego w Rzeszowie. Współautorka zbiorowego tomiku poetyckiego *Skrzydła utulenie*. Wyróżniona za zestaw wierszy w VIII edycji „Rytmów nieskończoności”, laureatka XXII Ogólnopolskiego Turnieju Jednego Wiersza „O Laur Plateranki”, zdobyła I nagrodę w Konkursie Twórczości Literackiej „Gdy słowa dojrzejają” i II nagrodę w XV Regionalnym Konkursie Dziennikarzy Młodzieżowych i Twórców organizowanym przez OKK Karton w Rzeszowie.

### Pogoda miłości

podmucha wiatru porozrzucił marzenia  
zmieszał z pyłem niepowodzeń  
wrzucił mały kamyk samotności  
i pawie piórko bezpieczeństwa

zatańczył sambę z firanką  
zamknął skrzypiące drzwi  
i śpi pod wielkim łóżkiem  
czekając na wyśnioną pogodę miłości

### Odszedłeś

*pamięci tragicznie zmarłego kolegi*

stanęła karuzela zdarzeń  
oddycha już tylko cisza  
kilkę niedosłyszanych słów  
łzy żegnają cię wylewnie  
zwinąłeś swoje żagle  
czy śpisz gdy woda płynie  
swoim beżmiarem oswaja  
horyzont

Nie to On zabrał cię  
na spacer  
licząc na twój  
żwawy krok

bez pożegnania odszedłeś  
dyskretnie  
jak życie co nie szuka poklasku  
lecz okrucy szczęścia zbiera  
na każdej ze swych ścieżek  
zgasło twoje prywatne słońce  
już obco teraz świeci

u Niego spełnisz swe marzenia  
uwierzysz w cud pamięci  
radości zmartwychwstanie

### Polowanie na raj

siedzę w kącie  
czujna jak kot  
nieznośne echo odpowiada  
na rozżalone pomruki

strumień światła  
dopada zmęczone oczy  
najtrudniejsze polowanie  
zaraz się skończy

ta mysz nie może uciec  
bo przecież nie można  
spóźnić się  
do raj



## Edward Marszałek

### Cmentarz łemkowski

Mogiły ukryły przeszłość  
całej wsi

Jesionem i lipą  
skrzypią dzieje  
nadziane na losów  
tryzubowy widelec

Beznadzieja porasta bluszczem  
krzyże  
pod barwinkiem  
pokrywione w pokrzywach  
między śmiercią a snem  
łem  
łem  
łem

Leśnik, przewodnik be-  
skidzki, ratownik górski,  
prezes Stowarzyszenia Kulturalnego „Dębina”. Autor kil-  
kunastu książek o tematyce  
leśnej i górskiej (także poetyc-  
kich) oraz kilkuset artykułów.  
Laureat ogólnopolskich i mię-  
dzynarodowych konkursów  
poetyckich i artystycznych.  
Mistrz Mowy Polskiej AD  
2014. Drukowane wiersze po-  
chodzą z książki poetyckiej  
*W wielkim szałasie Bieszczad-  
ów* (2015).

### W wielkim szałasie Bieszczadów

*Maryli*

Ze swoich powrotów  
co ich zliczyć się nie da  
i tylko na swoją miarę bez mała  
nie na pokaz  
ani na sprzedaż  
Bieszczadów budują szałas

Z jednym wejściem  
bez okapu i kolumn wytaczanych  
z igliwia i z jodłowych szyszek co lada  
chwila rozpadną się na jesień  
wyplatam ściany  
korą świerkową podłogi wykładam  
niech wieść o szałasie się niesie

Nie posypuję głowy popiołem  
z ognisk wygasłych przed laty  
choć je trudno zapamiętać  
nie wynoszę z gór w zaświaty  
niczego co dla nich ważne  
nic tu kiedyś po mnie

Szałas tylko prowizoryczny stawiam  
do góry głową  
a gdy rozpadają się ściany  
gałązki świerkowe układam na nowo

Gdzieś nad Wołosatym  
mgła chce wznosić  
za pomyślność Magury  
snują się pieśni wędrownie  
i wilk wyciem swoje żale głosi  
gdzieś od Wilczej Góry

Niech się jeleni przytuli do ściany  
niech ptaki gniazdują bezpiecznie po kątach  
i plotą się z mchu bajkowe dywany  
niech się w powale tuman dymu zapląta

Patrzmy jak w dół spada kropka nieba  
coś gadamy bez ładu i składu  
i dzielimy na pół kieliszek chleba  
w wielkim szałasie Bieszczadów

## Marcelina Koncewicz



**M**a 17 lat, jest uczennicą drugiej klasy I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Wyróżniana i nagradzana w konkursach literackich. Publikowała swoje wiersze w czasopiśmie „Victor Gimnazjalista” oraz „Cogito”, a także w almanachach i zbiorach pokonkursowych wydawnictw.

### Nawoływanie

nawołują mnie rzeki  
zmrożone i stałe  
bezsilnością ryb uwięzionych pod lodem

nawołują mnie drzewa  
obdarte i ubogie  
nagością wyciągniętych gałęzi

nawołują mnie wiatry  
złe i zagubione  
głosami pełnymi rozpacz

nawołuje mnie ziemia  
ciężka i przeorana  
brudnymi myślami zgniłych ziaren

nawołuje na próżno  
wszystko zastygłe w nadziei  
w tym roku nie będzie wiosny

\*\*\*  
codziennie wieczorem  
zmywam z mojej twarzy  
doskonałość  
perfekcję do trzeciego  
miejsca po przecinku  
wycieram się grubym ręcznikiem  
oto ja  
zmęczone oczy  
zmęczone usta  
zmęczony człowiek

## Joanna Boćkowska-Cisek



**R**ocznik 1985. Studiowała na Wydziale Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Mieszka w Górnem. Debiutowała w Oleśnicy w 2008 r. Publikowała w zbiorowych tomikach poetyckich: *Poetycki Lombard* (2008), *Rzeszów w poezji* (2010), także parokrotnie w „Wersie” oraz „Kurierze Sołowskiem”.

### Od tego trzeba było zacząć

od tego trzeba było zacząć  
oderwać palce od stołu  
otworzyć drzwi  
dotknąć szorstkiej ulicy  
w tym miejscu nie powstanie  
trasa szybkiego ruchu  
przekonałam się o tym  
gdy o mało  
nie spadłam  
nie spadłam  
wypiętrzone fale  
tylko się uśmiechały  
na widok mrówki  
która próbuje zostawić  
odbicie wielkości słońca  
na dłużej  
niż na chwilę

\*\*\*  
uciekałam do wiersza...  
i znalazłam się w miejscu  
gdzie nie ma ucieczki  
wokół przybywa  
spragnionych  
a ja wciąż mam  
puste dłonie  
błazeński płaszcz  
okrywa moje spopalenie  
i ani palca  
ani paznokcia  
bez skazy  
i dokąd?...  
którędy?...

Górno, 23.03.2015

Górno 3.05.2015

## Jolanta Michna



**M**ieszka w Wysokiej. Absolwentka WSPiA oraz WSZ w Rzeszowie. Związana z Gminnym Kołem Poetów w Łąncucie. Swoje utwory publikuje m.in. na portalach internetowych E-Literaci, Facebook, www.wierszek.pl, egminy.eu. Jest współautorką kilku antologii i almanachów poetyckich. Opublikowała tomiki wierszy: *Nie ma nic bardziej konkretnego jak życie* (2012), oraz *Świąteczny Prezent* (2012), *Co będzie kiedy już mnie nie będzie* (2013), *Na dłoniach niosę życie* (2014), *Pójdę w cień za tobą* (2014), *Nienasycenie* (2014), *Kiedy rano wstaje świt* (2015).

### Przychodzi

z dotknięciem  
podobnym do słonecznego promienia  
rozszczepionego w kropłach  
sierpniowego deszczu

przychodzi  
z zachwytem zdumionym  
zawstydzonym spojrzeniem  
że może widzieć słyszeć biegać  
i prosto bez komplikacji kochać

przychodzi  
jak niepojęta szczęśliwość  
wchodzi głębiej  
dokarmiając się wzajemnie  
na dnie serca odnajduje zieloną  
koniczynkę

\*\*\*  
wdrapujesz się na szczyt  
chwiejnych marzeń  
ścieżka traci ostrość  
pod stopami  
mięknie grunt  
niczym gorąca lava  
to co mogło być możliwe  
staje się nierealne  
wisisz  
na jednym skrzydle nadziei  
drga życie

## Kazimierz Balawejder



**U**r. w 1958 roku w Markowej koło Łąncuta. Ukończył Średnie Studium o kierunku społeczno-prawnym. Mieszka i pracuje w Rzeszowie. Wydał zbiory poezji: *idę gdzie czeka wiersz* (2004), *Coś się skończyło, coś się zaczyna* (2006), *Wydłużone cienie* (2013) oraz arkusze poetycki *Byłeś, Jesteś, Będziesz* (2005). Wiersze publikował w prasie krajowej i zagranicznej. Jest współautorem kilkunastu zbiorów i almanachów poetyckich, wielokrotnie nagradzany i wyróżniany w konkursach poetyckich krajowych i międzynarodowych.

### Tobie piszę

szaś ze mną  
gdzie ścieżki  
wilków i niedźwiedzi  
pachniały świerki i buki

w uszach bieszczadzki wiatr  
las nucił drwali pieśń bez końca  
na połoninach pachniała rosa

w pustej cerkwi  
trochę modlitwy  
zamyślenia  
po Łemkach tak mało śladów

nagle pojaśniało  
ucichły strumyki i buki  
krzyknęłaś  
Łemkowie wędrują do nieba

### Pragnę rozciągać

Bieszczadzkie Anioły  
w strumieniach potoku  
przemycają oczy

patrzę w głąb  
zatrzymanego czasu  
wzruszam się magicznym widokiem

jaśniej poranek  
drżą pierwsze litery  
naprzeciw buki zamyślenie

oczy pożądliwie  
po zielonych wzgórzach  
miłością jeszcze wrzącą

powtórzonym słowem  
wędruję bez granic  
nieskończoności

Rzeszów, 2015